

Liceum Ogólnokształcące nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu

# CENZURKA

niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 3 2021/22 (88) Grudzień



Rys. Zuzanna Czajka

## **Dwie strony świąt**

Święta, czas radości i miłości lub jak sądzą realisci smutku i żaloby.

Zapytacie zapewne dlaczego?

Dla jednych jest to czas spełnienia tych najbardziej wyczekiwanych przez cały rok marzeń,

odpalenie kominka w przytulnym domu podczas spotkania z rodziną

oraz delektowania się pysznymi potrawami w oczekiwaniu na rozdanie rozmaitych prezentów.

Niektórzy tylko w tym jedynym dniu w roku spotykają się z bliskimi,

zasiadając z nimi przy jednym stole, dywagują na rozmaite tematy, tak jakby noc miała nie nadejść.

Ten świąteczny czas upływa w mgnieniu oka, niczym piasek przez palce.

Zaś drugą grupą są realisci, uważający, że święta są idealną drogą ucieczki od problemów zastających nas w nieuniknionej rzeczywistości.

Zasiadając przy wieczornej kolacji, bagatelizując tradycje rodzinne,

rozmyślają jak archetypicznie monotonne jest ich „krótkie życie”.

Święta stają się dla nich stosownym momentem do przemyśleń

i przeanalizowania swoich dotychczasowych poczynań.

Jak mawiał William Shakespeare;

*„Nie poddawaj się rozpacz. Życie nie jest lepsze ani gorsze od naszych marzeń, jest tylko zupełnie inne”.*

*Kinga Kołodziej*



*Zdj. Patrycja Dasiewicz*

# Wigilijny dekalog, czyli uświetnijmy święta jakąś zasadą

**1. Nie będziesz miał innego drzewka,  
jak świerk pospolity.**

Sprawa jest jasna - fantastycznie pachnie, ma grube sztywne i kłujące igielki, więc bombki będą się trzymać długo, nawet kot ich nie strąci (prędzej wbije sobie w łapę te judaszowe igielki).

**2. Nie będziesz brał wolnego twego  
na daremno.**

Jak uszka to własnymi palcami\* lepiące, dlatego pracownicy spożytkuj wolne przed 24 grudnia na przygotowania.

**3. Pamiętaj, abyś zawiązał lampki na gazetę  
przy ich chowaniu.**

Lampki mają to do siebie, że są bezczelne i zawistne, dlatego lepiej TY bądź pierwszy sprytnym i owiń nimi rulon z gazety, bądź po rączniku papierowym.

**4. Czcij ojca swego i pomóż mu  
z karpkiem.**

Na pewno sprawia pozory, że wszystko mu jedno i pozbawiać życia karpia, to on mógłby codziennie, ale serio, wesprzyj go. Choćby potrzymaj go za rękę po karpiościu.

**5. Nie najadaj się przed wigilijną kolacją.  
A najlepiej nie jedz w ogóle śniadania.**

**6. Nie zarzekaj się, że nie interesujesz się  
polityką.**

I tak później do tego tematu wróćcie i wyjdzie, że kłamałeś. A swoją drogą, uważam, że rozmawianie o polityce na wigilii nie jest złe - 23 grudnia rozmawiać można a 24 już nie?



**7. Nie szukaj w szafie rodziców  
swojego prezentu.**

Możesz znaleźć tam coś, czego wolałbyś nie widzieć.

**8. Nie mów fałszywego świadectwa,  
ale też nie przyznawaj się, że naczynia dla gości myłeś bez płynu.**

**9. Nie pożądam prezentu kuzyna  
swego.**

**10. Ani jego żony.**

*Zuzia Wiśniowska*

\*wiem, że to niepoprawne, jestem ze wsi - sorry.

*Zdj. Patrycja Dasiewicz*

**Święta**

*Świąteczny czas wspomnień i ducha radości,  
Rozpoczynamy wigilię wspólnej miłości.  
Lampeczki kolorowe i choinka magiczna  
Ubrana w kostium wesołego króliczka.*

*Fabryka pyszności pełną parą gotowa  
Na mąkę, kakao i pierniczki spieczone.  
Karp smażony, barszcz czerwony i uszką  
Z tajemniczego babci przepisu tworzone.*

*Na pierogi teściowej miejsce się znajdzie,  
I serniką ulamek, i makowca kawałek,  
Sałatką też pyszna od ciotki na stole,  
A wujek płacze, bo jeść nic nie może.*

*Kolejne potrawy na pachnący stół wędrują.  
Tata w pośpiechu świece zapala,  
Obrus poprawia, sztucce rozkłada i gitarę.  
Gitarę szykuje do świątecznych kołęd grania.*

*Kolędowaniem wigilijnym świętuje rodzina  
Przy stole w jednym pokoju zebrana.  
Dzieci prezenty chaotycznie otwierają,  
A pyszności ze stołu szybko znikają.*



*Zdj. Patrycja Dasiewicz*

*I tak magiczny wieczór cudownie mija.  
W kominiku skwierczy drewnienko.  
Za oknem bałwan bez nosa stoi.  
A na choince lampeczki kolorowo świecą.*

**Dawid Ginczelewski**

**Przez pole mgieł**

*Przez pole mgieł  
Z zimnym wiatrem mknę  
Wszystko białą kołderką przykryte,  
Co zniknie razem ze świtem.*

*Samotne drzewa, cichy świat  
Jest tak niezmiennie od lat:  
W oddali ukryte wsie  
Każdego ranka toną we mgle.*

*Deszcz zrasza puste pola  
Taką na jesień ich dola.  
Czasem krzykliwie gęsi przelecą  
Nad białą ciszy fortecą.*

*Płyną z wichrem słowa zasłyszane  
Przez łąki bielą malowane.  
Przechodzień zbląkany nadstawi ucha,  
Zaduma go chwytą, przystanie i słucha.*

**pisarz\_ bezimienia**



### *Teoria chaosu*

Świat był spełnieniem chaosu  
Brak znamion na jedno słowo  
Przedśionkiem wszelkiego losu  
Był świat stworzony na nowo

Oczy szeroko otwarte  
Ślepe w ciemności niebytu  
Granice widzą zatarte  
Wśród blasku gam niedosytu

W świecie umysłu zgubione  
Wspomnienia dalsze od czasu  
Różliczne kształty wyśnione  
Utkane na wzór arrasu

W kłatce pamięci zamknięte  
Historie życia niesławne  
Na kartach duszy wycięte  
Żale i błędy pradawne

*Anna Pewniak*

### *Anioł*

Chłód ukryty w spojrzeniu  
Ogniem płonąca dusza  
Serce żyjące w cieniu  
Życie całe zagłusza

Krok równy i spokojny  
Uczuć podąża śladem  
Szykując się do wojny  
Myśl ogarnia bezładem

Koszmar słodki i błogi  
Ni z legendy ni z baśni  
Postać na końcu drogi  
Mrok uśmiechem rozjaśni

Łśni horyzont zamglony  
Uciekającą duszą  
Wzrok pokusą zaszklony  
Gdy miłością go kuszą

*Anna Pewniak*

### *Sierpniowe tory*

Białe podrobione trampki.  
Czarne oryginały.  
Kroczą obok siebie  
Oba są do pary  
Ja po jednej stronie  
Ty po drugiej stronie  
Łączą nas ręce i wspólne rany.  
Słońce zachodzi na sierpniowe niebo  
Taką cię pamiętam  
I pamiętaj, nawet jak jesteśmy osobno  
To duszą razem  
Na sierpniowych torach

*Milena Jaroszewicz*



*Zdj. Stanisław Zawistowski*

### *"prosz"*

przydałoby się coś skrobnąć  
więc  
wstaję i ten  
ja Milion  
i  
idę po chrupki

*Patrycja Zygałko*

### *"poeta"*

Jestem poetą dnia dzisiejszego  
niby wszystko mi wolno,  
więc postawię tu znak zapytania?

*Patrycja Zygałko*

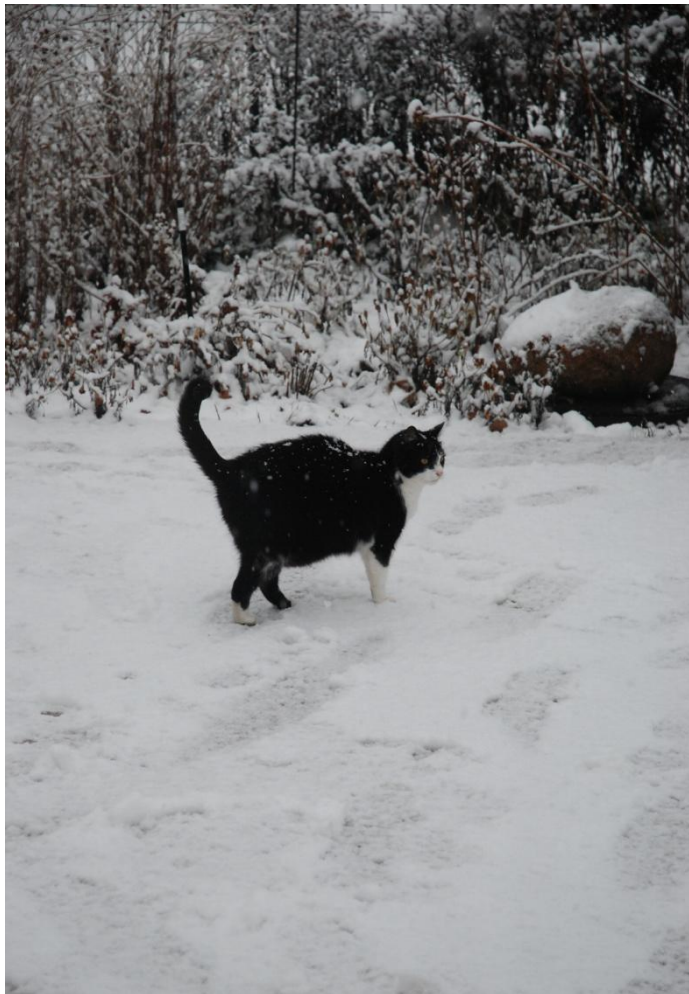
### *Sikorka i Wróbelek*

*Sikorka i Wróbelek raz się  
spotkały  
i tak sobie przez zimy  
i wiosny latały.  
Sikorka karmniczek miała  
pełniutką,  
Wróbelek za to  
nie był zdrowiutki.  
Kochał sikorkę nieskrętnie,  
lecz również swe zdrowie  
i życie.  
Starał się jak tylko potrafił  
i wiedział, że się mu cud  
przytrafił,  
bo Sikorce nie był obojętny.*

*Wymyślali więc sposoby różne  
i starali by nie próżne.  
Ostatecznie się zmęczyli.  
Osobno gniazdką uwili.  
Wróbelek sam, jak i Sikorka  
siedzą sami we własnych  
norkach.*

*I szczęśliwi są podobno,  
szczęśliwi, lecz osobno.*

*Kasza*



*Zdj. Stanisław Zawistowski*

### *Kot*

*Ptāk rzucił się do lotu,  
przeleciał koło płotu,  
i zniknął wśród pól.  
Ciche kłoki,  
szelest liści;  
rzucany na ziemię cień  
drzewiastych kłosci  
i brązowa sierść.  
Pomruk gwałtowny,  
skok zawodny  
i ptaką brak,  
Kot w nienawiści,  
cichej zawiści,  
jedzenia brak,  
I tylko cisza milcząca,  
kulką sierści miauczająca  
mówi, że to był kot.  
Przeskoczył kiedyś  
przez płot  
i z dziczą związał  
swoją los,  
jak kłos.*

*Natalia Kulbacka*



### *Samoświadomość*

*Dziesięć par oczu przeszywających,  
Piętnaście palców  
na ciebie wskazujących.  
Brak ust, żeby przypadkiem  
na pytanie nie móc odpowiedzieć.  
Cisza wokół,  
Lecz nagle ktoś z oddali  
szydlerczo się śmieje.  
Patrzysz w lustro,  
siebie nie poznając.  
Pytasz innych:  
Kim jestem?  
Co się ze mną stało?  
Wystarczy jednak,  
ze mrugniesz raz niechcący  
Znikają wszyscy,  
Również Ty.  
Pozostaje ślad niemocy.*

*Amelia Bąk*

# Skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

Skrzyp regałów? Tak, to słyszymy w ostatnich dniach w bibliotece – bo nasze półki uginają się pod nowościami. Minione tygodnie były dla nas wyjątkowo obfite – spory zastrzyk gotówki od Rady Rodziców i z budżetu szkoły pozwolił na naprawdę bogate zakupy i spełnianie Waszych czytelnicznych życzeń (co bardzo lubimy :)

Część książek już jest gotowych do wypożyczenia (szczegóły w katalogu online) i pracujemy nad tym, aby jak najszybciej opracować pozostałe, a na ostatnią przesyłkę z księgarni jeszcze czekamy... Uwierzcie, szykuje się mnóstwo dobrego czytania.

Skrzypiące regały słyszymy też dlatego, że w zatłoczonej zazwyczaj czytelnicy panuje cisza, a żółte fotele i kolorowe pufy świecą pustkami i to jest smutny widok... Cóż, czarny scenariusz się ziścił, czwarta fala epidemii nas zalewa, więc mamy zdalne nauczanie. Pamiętajcie jednak, że biblioteka jest otwarta codziennie, więc nie jesteście pozbawieni dostępu do lektur, czy innych książek. Przypominamy również, że w ramach projektu e-Czytelnia Wrocławskiego Systemu Bibliotek Szkolnych możecie uzyskać darmowy dostęp do tysięcy publikacji z LEGIMI, z platformy IBUK Libra, Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej, Akademiki i Wolnych Lektur. Wielu naszych uczniów i nauczycieli już z tej możliwości korzysta, możecie do nich dołączyć. Wystarczy tylko wysłać do nas swój adres mailowy (poprzez dziennik Librus), na który wyślemy kod dostępu do e-Czytelni.



Cieszymy się, że tuż przed zamknięciem szkoły udało nam się spotkać w ramach Klubu Książki. W niewielkim gronie (bo kwarantanna, choroby, wycieczki), ale jakże sympatycznym: Alisa, Ania, Natalia P., Martyna, Natalia K. i Paweł - absolwent. Rozmawialiśmy o czytanych aktualnie książkach, o swoich niedokończonych lekturach, nowościach w bibliotece, a także o filozofii i trudnych decyzjach, związanych z wyborem kierunku studiów. A dla odprężenia i gimnastyki mózgu bawiliśmy się słowami - szukaliśmy innych wyrazów w słowie KOKARDA. Polecamy!

W czasie ferii świątecznych odpoczywajcie i relaksujcie się tak, jak lubicie najbardziej (byłe bezpiecznie). Znajdźcie też czas na czytanie - dobra i wciągająca lektura pomoże Wam inspirująco i ciekawie wypocząć oraz oderwać się od otaczającej rzeczywistości.

Życzymy Wam, aby ten pełen radości czas Bożego Narodzenia ukoił nerwy i pozwolił cieszyć się wspólnie spędzonymi chwilami. Miejmy nadzieję, że nowy rok przyniesie zdrowie, pomyślność i wytnienie od trosk.

**Dbajcie o siebie! Do zobaczenia w styczniu!**

**Danielle L. Jensen. *Królestwo Mostu*. Wydaw. Galeria Książki, 2020.**

*„Większość ludzi kłamie, by uniknąć wstydu. Bardzo nieliczni kłamią po to, by się zawstydzili, co skłania innych, by im uwierzyli.”*

*~Danielle L. Jensen „Królestwo Mostu”*



„Królestwo Mostu” to kolejna wspaniała historia napisana przez Danielle L. Jensen. Opowiada ona o Larze, księżniczce, która od najmłodszych lat wraz ze swoimi siostrami była szkolona na perfekcyjnego szpiega i zimmokrwistego zabójcę. Jej głównym celem było wypełnienie przysięgi zapisanej w pokojowym traktacie zawartym piętnaście lat temu pomiędzy jej ojczyzną, a Królestwem Mostu. Mówiła ona o jej ślubie z władcą tego miejsca. I tutaj pojawia się kolejne zadanie Lary - zniszczenie Królestwa Mostu od środka. Biorąc ślub z Arenem, w głowie miała tylko jedno, że musi zdobyć jak najcenniejsze informacje na temat tajemniczego mostu. To ma uwolnić ją spod ręki ojca oraz dzięki temu jej własna ojczyzna ma wyjść z biedy. Jednak im dłużej Lara przebywa w pięknej Ithicanie, tym większych wątpliwości nabiera i zaczyna się zastanawiać, gdzie znajduje się dobro, a gdzie zło oraz czy to, co słyszała do tej pory o tym miejscu jest prawdą. To wszystko doprowadzi do tego, że będzie musiała wybrać, czy stanie po stronie swojej ojczyzny, czy u boku swojego męża, do którego również zaczyna żywić coraz głębsze uczucia.

Chociaż „Królestwo Mostu” wydaje się dość schematyczną książką, to podczas czytania okazuje się, jak bardzo mylne są te pozory. Historia Lary i Arena niesamowicie wciąga już od pierwszych stron. Książka jest napisana z dwóch perspektyw, co pozwala na bliższe poznanie głównych bohaterów. Zostali oni świetnie napisani, nie są idealni i można dostrzec ich wady. Bardzo ujął mnie również świat wykreowany przez autorkę. Wątek polityczny wykorzystany w tej powieści też należy do udanych.

Danielle L. Jensen bez wątpienia sprostała temu zadaniu, a „Królestwo Mostu” to kolejna fantastyczna książka zdecydowanie zasługująca na uwagę.

*Ania Podwysocka*

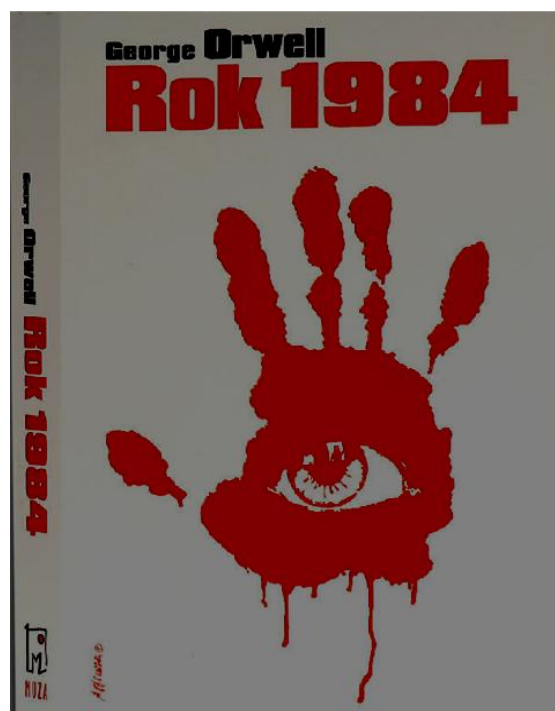
**George Orwell. *Rok 1984*. Wydaw. Muza, 2017.**

Rok 1984 Georga Orwella jest antyutopią. Przedstawia świat, który na pierwszy rzut oka może wydawać się sprawiedliwy, beztroski, wręcz idealny. Niestety, jest to tylko złudzenie. Tak naprawdę obywatele są obserwowani 24h na dobę, a Wielki Brat śledzi każdy ich ruch który mógłby świadczyć o niewierności wobec partii. Fakty są cały czas przycinane lub usuwane, a przeszłość cały czas się zmienia. Na porządku dziennym są tu również egzekucje za wyznawanie innych poglądów. Ludzie stają się marionetkami w rękach władzy, akceptując paradoksalną rzeczywistość w której żyją.

Głównym bohaterem jest Winston Smith - mężczyzna, który postanawia sprzeciwić się systemowi, nie chcąc podporządkować się woli Wielkiego Brata. Jako jeden z nielicznych dostrzega manipulacje oraz kłamstwa i coraz częściej zaczyna myśleć o obaleniu władzy. Jednak coż może zrobić jeden człowiek wobec tak zorganizowanego i potężnego państwa?

Orwell w "1984" mocno uderzył w komunizm i totalitaryzm. Przedstawił nam świat, w którym każdy z nas może się znaleźć. Sama myśl życia w takich czasach napawa czystą zgrozą. Książka jest przestroga przed ograniczaniem ludzi i narzucaniem im swej woli. A jednocześnie jest też ilustracją przygnębiającej prawdy, mówiącej, że terror, a co za tym idzie strach, są najlepszą formą walki.

*Natalia Podwysocka*





Arcane. Prod. USA, 2021.

### Arcane, czyli animacja roku

*Arcane*... serial o którym zrobiło się równie głośno co o *Squid Game*, i który również wziął wszystkich z zaskoczenia. Chyba nikt się nie spodziewał takiego sukcesu serialu, który opierał się o grze, gdzie fabuła jest na 3., jak nie na 4. planie. Sama, jako wieloletni gracz *League of Legends* nie za bardzo spodziewałam się takiego wybuchu, choć bez bicia przyznam, że nie czekałam za bardzo na *Arcane*. Jednak w końcu, kilka dni po premierze pierwszego arcu, usiadłam i nie minęła minuta odcinka, gdy przepadłam na dobre.

Powiem to wprost. *Arcane* to najlepsze, co widziałam w ciągu tego roku, zarówno na małym jak i na wielkim ekranie. Jasne, niektóre filmy były dobre, seriale również trafiały się niczego sobie, ale nic, ale to nic nawet nie zbliżyło się do tego co przedstawia sobą ta animacja. Żaden z wytworów kinematografii ostatnich lat nie przyprawił mnie o palpitację serca tyle razy, a tym bardziej nie zrobił tego już w pierwszych minutach pierwszego odcinka.

No dobrze, ale zacznijmy od początku. Historia serialu toczy się w mieście Piltover oraz jego "podbrzuszu" Zaun. O ile pierwsze stanowi oazę rozwoju, nauki i innowacji, tak to drugie jest... powiedzmy jego nieciekawą, podziemną "dzielnice", gdzie szerzy się bieda, bezprawie, a bossowie mafijni trzymają wszystkich w garści. Konflikt między tymi dwoma miejscami trwał latami, aż do momentu, gdy mieszkańcy Zaun postanowili się zbuntować i wyrwać spod jarzma rady, która poza górnym miastem, starała się regulować również ich życie. Niestety, pucz się nie udał, przez co zginęło wielu ludzi, w tym rodzice Vi i Powder, które poznajemy w momencie, gdy te przemierzają most łączący oba miasta, gdzie chwilę wcześniej zakończyły się walki.

Wtedy zaczyna się właściwa historia. Dziewczynki w trakcie wałęsania się po polu walki poznają swojego nowego, przybranego ojca Vandera, który postanowił się nimi zaopiekować i nauczyć ich nieco o życiu. Mijają lata, a starsza siostra - Vi postanawia się wykazać i razem z Powder i resztą swojego przybranego rodzeństwa, Clagerem i Myło, przekradają się do Piltover gdzie okradają sklep jakiegoś bogacza. Niestety, skok zostaje dość spektakularnie przerwany przez wielką eksplozję wywołaną przez Powder i dzieciaki muszą uciekać. Tak zaczyna się wielki pościg, który ciągnie się za nimi aż do końca pierwszego aktu. Nie będę zdradzać, co dzieje się w kolejnych częściach, by nie spoilerować, ale chcę was zapewnić, że to nie jedyne, co *Arcane* ma do zaoferowania odnośnie fabuły. Poza historią Powder i Vi, jest wiele różnych innych wątków, począwszy od historii Jayca, zdolnego wynalazcy, próbującego ujarzmić magię z pomocą techniki, kończąc chociażby na perypetiach Mel, która rozdarta jest między swoją rodziną, a Piltover, które przez lata stało się jej domem.

Tu niestety pojawia się pierwsza, a zarazem ostatnia wada *Arcane*, a mianowicie - przesyt treści. Nie mówię tu, że ilość wątków jest tak duża, że wszystkie zostały potraktowane po macoszemu, co to, to nie. Scenarzyści tego serialu to chyba jacyś bogowie, że z taką gracją byli w stanie żonglować tak ogromną ilością historii i postaci, nie tracąc przy tym zbyt wiele. Niestety po drodze parę elementów wypadło im z rąk i część wątków nasz mózg musi sobie sam uzupełniać, a niektóre postacie zostały praktycznie nierozwinięte. Problem ten dotyczy szczególnie jednej z nich, gdzie z fabularnego punktu widzenia ma ona kluczowe znaczenie, a finalnie w serialu doświadczymy ją może w dwóch, góra trzech scenach. To bardzo boli, ale dopiero po głębszej analizie, bowiem gdy po raz pierwszy dałam się wciągnąć w *Arcane*, ledwo to zauważyłam. Akcja tak bardzo leciała do przodu, że nawet nie dawała mi chwili, by zastanowić się nad tym, co się dzieje. Bo takie właśnie jest *Arcane*. To istny rollercoaster, który ciągnie cię na zabawę życia i dopiero jak z niego zsiądziesz, a adrenalina nieco opadnie, to zauważysz, że w paru miejscach się poobijałeś.

Ale tak poza tym, to niewiele można złego powiedzieć o tym serialu. Muzyka napisana na jego potrzeby to jakieś kompozycyjne чудо, gdzie skrzętnie przeskakuje się między muzyką klasyczną, a tą undergroundową, zarysowując przy tym podział między Piltover i Zaun. Nawet piosenka *Enemy* stworzona przez *Imagine Dragons* nieźle wpisała się w ramy narracji, choć dalej uważam, że była wrzucona nieco na siłę. Jednak poza tym to muzycznie jest wręcz cudownie, a wiele piosenek po dziś dzień okupuje moją codzienną playlistę.

Na koniec pozostawiłam sobie chyba najlepszą rzecz, jakiej doświadczyłam w *Arcane*. Jasne, fabuła zachwyca, muzyka też, a niektóre postacie są tak dobrze napisane, że klękajcie narody. Ale nic nie jest w stanie przebić oprawy graficznej, jaką ten serial oferuje. Połączenie 3D z 2D zachwyca, a każda scena wydaje się dopieszczona do granic możliwości. Każda lokacja jest świetnie zaprojektowana, nie mówiąc już o całokształcie Zaun czy Piltover. Po prostu czysty majstersztyk, który już przez wielu jest określany jako grafika stojąca na równi, a nawet przebijająca wielkie studia jak *Disney* czy *Pixar*.

Podsumowując, *Arcane* to animacja roku i nie ma co temu zaprzeczać. Jest to emocjonalna jazda bez trzymanki, która nie bierze jeńców, a przy okazji daje spore pole do rozważań moralnych. Zachwyca grafiką i muzyką. Potrafi rozbawić, ale też wzruszyć do łez. Sprawia, że po napisach końcowych człowiek siada z dziwną pustką w sercu, nie wiedząc, co ze sobą zrobił przez kolejne dwa lata oczekiwania na drugi sezon. Gorąco wam ją polecam, nawet osobom, które nigdy nie miały styczności z grami, czy samym *League of Legends*. Nie pożałujecie!

Julia Eilmes

## Emocjonalna pamięć mózgu

**Ludźmi z natury rządzą emocje. Rozstrzygnięcie, czy to stwierdzenie jest prawdą pozostawię Tobie drogi Czytelniku. Jednak właśnie na emocjach pragnę się dzisiaj skupić. A dokładnie na pamięci emocjonalnej.**

Po wielu dyskusjach oraz kilku zaskakujących spostrzeżeniach pozwoliłam sobie wysnuć wniosek, że każdy aspekt naszego życia jest neutralny, dopóki nie nadamy mu emocjonalnej i pamięciowej wartości.

Każdy przedmiot, muzyka, miejsce.

Żeby móc dalej zgłębiać temat muszę wyjaśnić Ci, drogi Czytelniku, czym dokładnie jest **solipsyzm**, gdyż spora część mojej teorii przeplata się i łączy z tym pojmowaniem rzeczywistości.



*Zdj. Patrycja Dasiewicz*

**Solipsyzm to filozofia**, według której istnieje tylko jednostkowy podmiot poznający, a cała rzeczywistość jest jedynie zbiorem jego subiektywnych wrażeń. Wszystko czego doświadcza jednostka jest tylko częścią jej umysłu. Oczywiście jest to zaledwie skrótowe objaśnienie tego zagadnienia, ale może kiedyś poświęcę mu cały artykuł. Wróćmy jednak do tematu.

Pamiętając, że solipsyzm jest tu jedynie moją podporą i pewnym punktem odniesienia, a to co piszę nie jest objaśnieniem faktycznego zastosowania tej filozofii. Opierając się zatem na solipsyzmie, możemy przypuścić, że coś zaczyna istnieć dopiero, kiedy my, jako jednostkowy podmiot poznający, zaczniemy to w jakiś sposób odbierać. Przelóżmy to teraz na to, o czym wspomniałam na początku. Wszystko jest neutralne do momentu, w którym nie nadamy temu pewnej wartości. Oczywiście jest, że każdy z nas odbiera świat w swój indywidualny, wyjątkowy sposób i wbrew temu, o czym mówi solipsyzm, nie powinniśmy negocjować odczuć innych. Dla jednego disco polo będzie najlepszym gatunkiem muzycznym, jaki kiedykolwiek powstał, a ktoś inny nie będzie mógł tego słuchać. Pozornie oczywiste, a jednak często zdarza nam się zapominać, że nie ma drugiej takiej osoby jak my i to, że ktoś odbiera coś inaczej, nie znaczy że jest w jakikolwiek sposób mniej wartościowy od nas. Ale nie odbiegajmy za daleko od tematu.

Większość treści jest przeznaczona do tego, by wywołać w nas jakąś reakcję. Pozwolę sobie znowu użyć jako przykładu muzyki. Teksty piosenek, czy sama kompozycja utworów najczęściej ma w nas wzbudzić konkretne emocje, jednak według mojej teorii, dopóki ich nie wzbudzi jest dla nas całkowicie neutralna. Nic

nie może być z natury smutne, radosne czy złe. Oceniamy pewne aspekty dopiero na podstawie emocji, które w nas wzbudza ją.

Tak wiele mówi się o tym, że pierwsze wrażenie jest najważniejsze i niestety, jest to prawda. Nasz mózg zapamiętuje tak zwane "pierwsze wrażenie" i potem nie może się go pozbyć. Emocje, które odczuliśmy jako pierwsze, najczęściej zostają z nami na bardzo długi czas. Dużo zależy też od natężenia naszych uczuć względem danej rzeczy.

Na przykład, kiedy słuchaliśmy jakiejś piosenki, nawet wesołej, kiedy było nam smutno, byliśmy w dołku, to następnym razem, kiedy usłyszymy tę piosenkę w radiu nasz mózg automatycznie skojarzy ją z uczuciem smutku.

Czasami potrzeba po prostu czasu, by to przeszło, a czasem jakiś ślad tego uczucia zostaje z nami na zawsze.

Konkretem będzie tu przykład z mojego życia.

Mam w zwyczaju słuchać muzyki podczas czytania książek. Wiadomo, że fragmenty w książkach wzbudzają w nas ogromny wachlarz emocji. Kiedy czytałam "Wszystkie jasne miejsca" w tle towarzyszyło mi "Ride" Twenty One Pilots. Książka była dość smutna, zaskakująca i depresyjna. Mimo że czytałam ją wiele lat temu, to piosenka "Ride" do tej pory wzbudza we mnie dokładnie te same emocje, które czułam podczas czytania książki. Ten utwór jest wspaniały i kocham go całym sercem, jednak kojarzy mi się głównie ze smutkiem, nostalgią oraz zimą. Pamiętajmy, że emocje nie są jedynie negatywne i pozytywne, a ambiwalentny stosunek do wielu elementów życia jest zdrowy i normalny.

Jak zapewne zdążyłeś zauważyć, nie chodzi więc tylko o uczucia, które wzbudza w nas jedynie konkretny element rzeczywistości, ale czasem na odbiór jednego aspektu może wpłynąć kilka innych rzeczy, które wydarzyły się w podobnym czasie. Kolejne przykłady to "Prayer X" oraz "RED". Są to dwa *endingi* do pewnego anime, które miało smutne zakończenie. Obie piosenki mają melancholijne, wzruszające teksty, jednak nie odbierałabym ich tak jak odbieram teraz, gdyby nie mój stosunek do anime.

I tak jest z wieloma rzeczami, nie tylko z muzyką. Na przykład, z konkretnymi dniami tygodnia, markami ubrań, miejscami, kolorami, zapachami i wieloma, wieloma innymi aspektami. Każda z tych rzeczy jest całkowicie neutralna, dopóki nie zaczniemy jej jakoś postrzegać. Kolor niebieski, sam w sobie, nie ma nacechowania negatywnego lub pozytywnego. To co czujemy widząc ten kolor jest związane z naszą pamięcią emocjonalną. Dopóki jako dziecko po raz pierwszy nie zetknęłam się z tym kolorem i nie zaczęłam go z czymś kojarzyć, to był on mi całkowicie obojętny.

Tyczy się to wszystkiego. Wszystko jest neutralne zanim nie nadasz temu znaczenia. Znaczenia, które odbieramy indywidualnie i dlatego, to Ty jesteś najważniejszą jednostką poznającą. Bo to Ty nadajesz znaczenie swojemu światu. Wbrew temu, o czym mówi solipsyzm, inni ludzie mogą mieć na to postrzeganie wpływ, ale to Ty masz zawsze ostatnie słowo. To Ty kształtujesz swoją rzeczywistość. Każdy z nas żyje w swojej własnej rzeczywistości, która przeplata się ze światami innych ludzi. Wyobraźmy sobie, że każdy jest otoczony bańką pełną emocji i uczuć, i wszystko co znajdzie się w obrębie tej bańki zostaje tymi emocjami zainfekowane. Kiedy znajdziemy się za blisko drugiej osoby, nasze bańki nachodzą na siebie i wzajemnie "infekujemy się" swoimi uczuciami. Jednak to, co raz znalazło się w obrębie naszej bańki, na zawsze lub na bardzo długi czas będzie nosiło na sobie ślad, który tylko my możemy zobaczyć. Te same przedmioty mogą mieć setki, tysiące, a nawet miliony takich śladów, a każdy z nas widzi ten swój jeden wyjątkowy.

Spróbuj, drogi Czytelniku, zwrócić uwagę na Twoje otoczenie, może nawet zapytać kogoś innego o to, jak odbiera daną rzecz i porównać to ze sposobem, w jaki odbierasz ją Ty. Potem postaraj się dowiedzieć, dlaczego oboje odbieracie ją w taki, a nie inny sposób.

Może być to świetną zabawą, sposobem na grę towarzyską lub wspólne spędzenie czasu. Ale może to być jedynie eksperyment, który skłoni Cię do głębszego zastanowienia się nad tym tematem.

**Wybór należy do Ciebie.**

*Anna Pewniak*

## **podróże**

# **Dwa mosty – dwie historie**

**Mosty łączą ludzi i zachęcają do spotkań. Wrocław, który obecnie może poszczycić się ponad 130. mostami, jest więc miastem szczególnym - miastem spotkań, jak o nim często się mówi. Tu się urodziłem i tu dorastam. Lubię Wrocław i znam historie wielu wrocławskich mostów. Są naprawdę ciekawe, ale...**

Jest takie miasto, które ma ponad 1700 mostów i prawie 4 miliony mieszkańców ze 180 krajów świata. Jest położone nad Szprewą i Hawelą, 360 kilometrów od stolicy Dolnego Śląska. To Berlin - stolica Niemiec, największe pod względem ilości mieszkańców miasto Unii Europejskiej, dziewięciokrotnie większe, pod względem powierzchni, od stolicy Francji - Paryża

W Berlinie nie można nie zauważyć mostów. Są niemal wszędzie i tworzą wielkomiejski klimat dwunastu dzielnic miasta. Pozwalają ludziom swobodnie się przemieszczać i spotykać ze sobą. Tak jest teraz. Kiedyś jednak, w okresie zimnej wojny, niektóre berlińskie mosty bardziej dzieliły niż łączyły. O historii dwóch z nich chcę Wam opowiedzieć.

Wsiadając na Kurfürstendamm w najstarszą, kultową linię metra U1 możemy dotrzeć na **most Oberbaumbrücke**, który łączy dzielnice Kreuzberg (dawniej w Berlinie Zachodnim) i Friedrichshain (dawniej w Berlinie Wschodnim).



U1 przejeżdża przez ten most na Sprewie i po chwili kończy swój bieg przy ulicy Warszawskiej (Warschauerstraße). Oberbaumbrücke ma ponad 120 lat i 150 metrów długości. Obecnie jest jednym z najpiękniejszych berlińskich mostów, rozpoznawalnym przez turystów tak samo jak Brama Brandenburska czy Fernsehturm. W najbliższej okolicy znajduje się też East Side Gallery - największa galeria stworzona przez artystów na ocalałym fragmencie Muru Berlińskiego (ponad 100 obrazów na długości prawie 1,5 km). W czasach zimnej wojny, Oberbaumbrücke był przejściem granicznym pomiędzy wschodnim i zachodnim Berlinem. Był miejscem dramatycznych wydarzeń. Wielu ludzi straciło tu życie, próbując przedostać się z Friedrichshain na Kreuzberg. Zginęło też pięcioro dzieci, które utonęły podczas próby przepłynięcia rzeki. Obecnie na nabrzeżu Szprewy, przy moście, można odnaleźć pamiątkowy kamień z napisem - *Dem unbekanntem Flüchtling (Nieznanemu uciekinierowi)*. Po zburzeniu Muru Friedrichshain i Kreuzberg połączyły się w jedną dzielnicę i razem z Oberbaumbrücke stały się symbolem przyszłości i dialogu. To tu obecnie jest najwyższa w całym Berlinie gęstość zaludnienia, mieszka najwięcej młodych ludzi i żyje najwięcej obcokrajowców. Most, który kiedyś dzielił, teraz łączy ludzi i ich różne kultury.

**Most Glienickerbrücke**, zbudowany w 1907 roku, łączy dwa brzegi Haweli i Berlin z Poczdamem. Ma prawie 130 metrów długości. To słynny most szpiegów i jeden z najbardziej znanych mostów w byłej NRD. Podczas zimnej wojny przebiegała tędy granica pomiędzy Berlinem Zachodnim a Wschodnimi Niemcami. Przekraczać ją mogli jedynie dyplomaci. Dla zwykłych mieszkańców most był niedostępny i pilnie strzeżony. Trzykrotnie USA i ZSRR wymieniały na nim pojmanych szpiegów. Pierwszy raz w lutym 1962 roku - radzieckiego szpiega Rudolfa Abła za amerykańskiego pilota Francis Gary Powersa. O tej historii opowiada film Stevena Spielberga pt. „Bridge of Spies”, do którego zdjęcia były realizowane m.in. w Berlinie, Poczdamie i Wrocławiu, a ich autorem był polski operator filmowy Janusz Kamiński. Następną wymianę, z czerwca 1985 roku, była największa i obejmowała aż 29 agentów. Miała też mocne polskie akcenty. Wśród wymienianych szpiegów było kilku Polaków, w tym Jerzy Pawłowski, pięciokrotny medalista olimpijski w szermierce (pracował dla USA) i Marian Zacharski, super szpieg i oficer wywiadu PRL. Po raz ostatni na Glienickerbrücke KGB i CIA dokonały wymiany w lutym 1986 roku. Wtedy to uwolniono w sumie 9 osób, w tym znanego obrońcę praw człowieka Natana Szaranckiego. Po zburzeniu muru i zjednoczeniu Niemiec Glienickerbrücke ponownie zaczął służyć ludziom. Rozciąga się z niego piękny widok na Pałac Babelsberg i park, gdzie chętnie spotykają się mieszkańcy Berlina i Poczdamu. Śmieją się i rozmawiają. Wielu z nich na szczęście nie pamięta już tamtych ponurych czasów.



*Glienickerbrücke, kiedyś pilnie strzeżony most szpiegów, dziś łączy ludzi.*

Dwa mosty, dwie historie i... jedno szczęśliwe zakończenie. Lubię historie z happy endem. Nawet kiedy są czasem zaskakujące i nieoczywiste. Będąc w tym roku na Podlasiu, w Tykocinie, zobaczyłem żelazny most na Narwi. Jakby podobny do czegoś znajomego? Niemiecki most na Podlasiu? Tak, skonstruowała go firma Georga Beuchelta z Zielonej Góry (wtedy Grünberg). Pytani o to mieszkańcy Tykocina mówią, że po wojnie przywiozła go „bratnia armia radziecka” prosto z Wrocławia (wtedy Breslau). Miał trafić do ZSRR, ale szczęśliwie został w Tykocinie. Świetnie tu teraz pasuje. I cieszy ludzi. Most zagrał w serii filmów Jacka Bromskiego „U Pana Boga za...” - ale to już trzecia historia, a miały być przecież dwie :)

*Karol Fulawka*

Źródła: zdjęcia - domena publiczna

## **Esperanto – international language**

**In this article I am going to present a topic which appeared in the last Matura Exam in the part of reading comprehension.**

The word “Esperanto” translated into English means “one who hopes” and it is defined as the world’s most widely spoken international auxiliary language.

Its inventor, Ludwik Zamenhof of Polish- Jewish ancestry, created it in 1887. According to his assumption, Esperanto was intended to be a universal language for international communication.

In fact, he also claimed that its whole grammar was based on such simple rules that an average person would be able to absorb it in about an hour. However, there is one condition - this learner must have any background in European languages.

Even though this language has the international level, its population of native speakers is estimated at only several thousand, furthermore there is no country which accepted Esperanto as an official language. However, the number of active users is significantly high – 100,000 and it is still increasing. Naturally, most of them live in Europe.



*Esperanto flag*



As I have already mentioned, Esperanto is characterized by European background. A predominant part of its vocabulary is based on Romance languages, with substantial contributions from Germanic ones. In addition, prefixes and suffixes can be combined with roots, which gives the user an opportunity to express their thoughts in a smaller number of words.

There are some examples which show a similarity between Esperanto and English words:

(Noun) **Akcidento vs. Accident**

(Verb) **Interesi vs. to interest**

(Adjective) **Interna vs. Internal**

(Adverb) **Nun vs. Now**

In case you want to try to use Esperanto in practice, I have prepared for daily communication a few basic expressions with phonetic transcription:

Hello – Saluton [sa. 'lu.ton]

Good morning – Bonan matenon ['bo.nan ma. 'te.non]

My name is Adam – Mia nomo estas Adam [,mi.a 'no.mo ,es.tas adam]

I love you – Mi amas vin [mi 'a.mas ,vin]

Please – Bonvolu [bon. 'vo.lu]

Forgive me – Pardonu min [par. 'do.nu 'min]

Do you speak Esperanto? – Ĉu vi parolas Esperanton? ['tʃu vi pa. 'ro.las ,es.pe. 'ran.ton]

I hope you have enjoyed my column, see you in the next issue:-)

*Adam Morawiec*

Sources:

- [Languagewriter.com](http://Languagewriter.com)
- [Wikipedia.org](http://Wikipedia.org)
- [diuna.biz](http://diuna.biz)

## Świąteczna magia

Jak co miesiąc witam serdecznie wszystkich czytelników gazetki, tym razem w drugim już w mojej karierze świątecznym numerze. Już co najmniej miesiąc temu Boże Narodzenie w każdym możliwym miejscu zapowiedziała nam Mariah Carey, więc wszyscy już z pewnością przygotowani są na świąteczny i przedświąteczny szal. Po świąteczną playlistę odsyłam do zeszlenczonego numeru z kamienicami i Mikołajem na okładce, w tym roku zajmiemy się aktywnościami, które podsycą świąteczną magię, zabiją przez mikołajowy kapitalizm i zespół Wham.

### 1. ZRÓB PREZENTY

Nie będę pleść banałów, że prezenty zrobione własnoręcznie cieszą bardziej niż te kupione (właśnie plotę te banały), jednak samo wykonywanie upominków umili czas Tobie i będziesz mieć poczucie, że robisz coś poza siedzeniem w swoim zaściankowym pokoju i słuchaniem muzyki. Ja w tym roku dla mojego wujka przerabiam kurtkę. Mam nadzieję, że nikt z mojej rodziny, a w szczególności wujek, nie czyta moich wyczynów w gazetce...

### 2. POKAŻ SWOIM SĄSIADOM, ŻE ICH LUBISZ, PUSZCZAJĄC UTWORY POLECONE PRZEZE MNIĘ ROK TEMU NA PEŁNEJ GŁOŚNOŚCI

W każdym numerze chyba uwzględniam moich sąsiadów, więc myślę, że muszę zaznaczyć, że oni prawie nigdy nie słyszą mojej muzyki. Może Ty masz cieńsze ściany i lepsze głośniki.

### 3. NIEŚ POMOC

Oczywiście podczas świąt każda pomoc w przygotowaniach się liczy. Nie można jednak zapomnieć o tych, którzy nie mogą cieszyć się świętami w pełni - porzucone zwierzęta nie mają łatwo, a już zwłaszcza w miesiącach zimowych. Wpłać choćby kilka złotych na fundację, zanieś koce do schroniska, jak to mówią, liczy się gest.



Przyszedł już czas na OGŁOSZENIA PARAFIALNE, ostatecznie w tym roku (ależ ten czas szybko mija, niedługo całkowicie osiwieję). Nie noście za małych głań i nie chodźcie po dworze bez szalika. Na zdjęciu najbardziej zimowa gra z najbardziej zimową muzyką, pewnie dla znawców gier także z okropną grafiką.

*Oczywiście życzę wesołych świąt każdemu czytelnikowi, szczęśliwego nowego roku, oby następny rok był jeszcze lepszy niż 2021. Uściskajcie ode mnie swoje zwierzęta, podobno w Wigilię zaczynają mówić.*

MIŁOŚĆ, UCZNIOWIE!

Nikky

## 10 piłkarskich rekordów

**Sport kojarzy się przede wszystkim z rywalizacją i rekordami. Wielu mistrzów to bardzo znani ludzie, a o ich rekordach słyszał prawie każdy. Są jednak i tacy zawodnicy, którzy są autorami najdziwniejszych sytuacji. Oto moja osobista lista 10 zaskakujących rekordów w mojej ulubionej dyscyplinie, piłce nożnej.**

**Na miejscu 10 – najwięcej zmarnowanych rzutów karnych w jednym meczu** – tu mistrzem jest argentyński napastnik Martin Palermo, który w meczu z Kolumbią na Copa America w 1999 roku, trzy razy podchodził do jedenastki i ani razu nie strzelił gola. Na dodatek Argentyna przegrała wtedy 3:0.

**Na miejscu 9 – najszybsza czerwona kartka** – w 2000 roku, napastnik drużyny Cross Farm Park Celtic (półamatorska liga angielska) Lee Todd, został wyrzucony z boiska już w drugiej sekundzie meczu przeciwko Taunton East Reach. Zawodnik, tuż po usłyszeniu pierwszego gwizdka, rzucił w stronę arbitra: "F\*\*k, ale to było głośne!". Piłkarz został dodatkowo zdyskwalifikowany na 35 dni i musiał zapłacić mandat w wysokości 27 dolarów. Prawdziwy mistrz!

**Na miejscu 8 - gol puszczony po strzale z najdalszej odległości** – mierząc po linii prostej, piłka wykopana z własnego pola karnego przez Asmira Begovicia w meczu Stoke – Southampton w 2013 roku, pokonała 91,9 m, zanim wpadła do bramki... naszego mistrza, Artura Boruca. Jednocześnie był to jeden z najszybszych goli w historii angielskiej Premier League. Begović trafił już w 13. sekundzie meczu.

**Na miejscu 7 – król strzelców wśród bramkarzy** – tu warto wspomnieć o Brazylijczyku Rogério Ceni, który kończąc sportową karierę w 2015 roku mógł się pochwalić zdobyciem 131 goli w oficjalnych meczach. A Lewy w reprezentacji Polski ma dopiero 74 bramki.

**Na miejscu 6 – najpotężniejszy piłkarz** – wzrost 195 cm i ponad 150 kg wagi. Angielski zawodnik Sheffield United William Henry to naprawdę kawał chłopa i trudno z nim wygrać pojedynek bark w bark.

**Na miejscu 5 – najszybciej podyktowany rzut karny** – już w 5. sekundzie meczu pomiędzy drużynami Madagaskaru i Tanzanii.

**Na miejscu 4 – najszybciej biegający piłkarz** – to oczywiście francuski napastnik (obok na zdjęciu). W meczu Francja – Argentyna uzyskał wynik bliski rekordu świata na 100 metrów, prawie 38 km/h. To tyle, co Usain Bolt z Jamajki.



**Na miejscu 3 – drużyna bez zwycięstwa** – prawdziwi mistrzowie w grze dla przyjemności to drużyna San Marino, która nie wygrała meczu od 17 lat. Ostatni raz wygrali w kwietniu 2004 roku grając z Lichtensteinem.

**Na miejscu 2 – najwyższy wynik w lidze polskiej** – do niezwykłego wydarzenia doszło w listopadzie 2021 roku, w zachodniopomorskiej lidze okręgowej. Wybrzeże Rewalskie Rewal pokonało Pomorzanie Nowogard 53:0. Ale pogrom.

**Na miejscu 1 – najdziwniejsza kontuzja piłkarza** – rekordową inwencją wykazał się tu obecny piłkarz Realu Madryt, Marco Asensio, który na kilka dni przed meczem, zaczął skarżyć się na dziwny ból w lewej łydce i... przestał trenować. Jak się okazało ból był spowodowany infekcją po ukąszeniu przez jakiegoś owada, albo – jak twierdzą niektórzy – źle wykonaną przez Marco depilację nogi ☺.

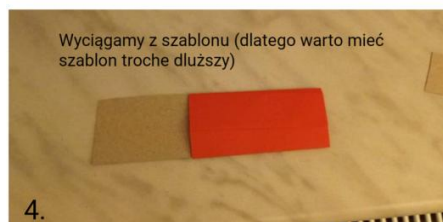
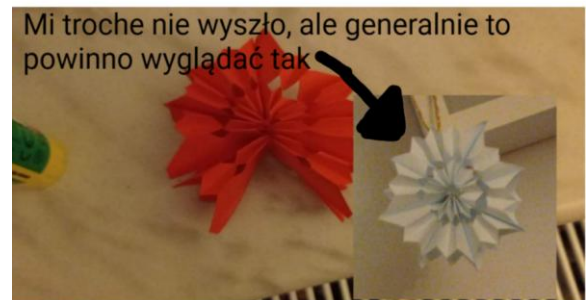
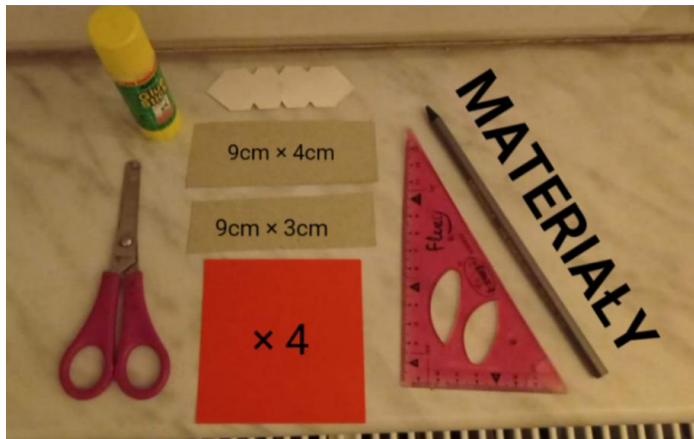
*Karol Fuławka*

### Źródła:

- wp. sportowe fakty
- sport.pl
- goal.pl

## Gwiazda na choinkę

Witajcie. Z racji tego, że nasze upragnione Boże Narodzenie tuż tuż, a jedną z podstawowych czynności świątecznych jest ubieranie choinki, postanowiłam pokazać Wam jak przygotować gwiazdę origami, która może posłużyć jako bombka. Co prawda, moje zdolności są ograniczone, ale ozdoba sama w sobie jest ładna (żeby nie było - pół godziny szukałam jej nazwy, ale nie znalazłam, więc może ktoś wie?)



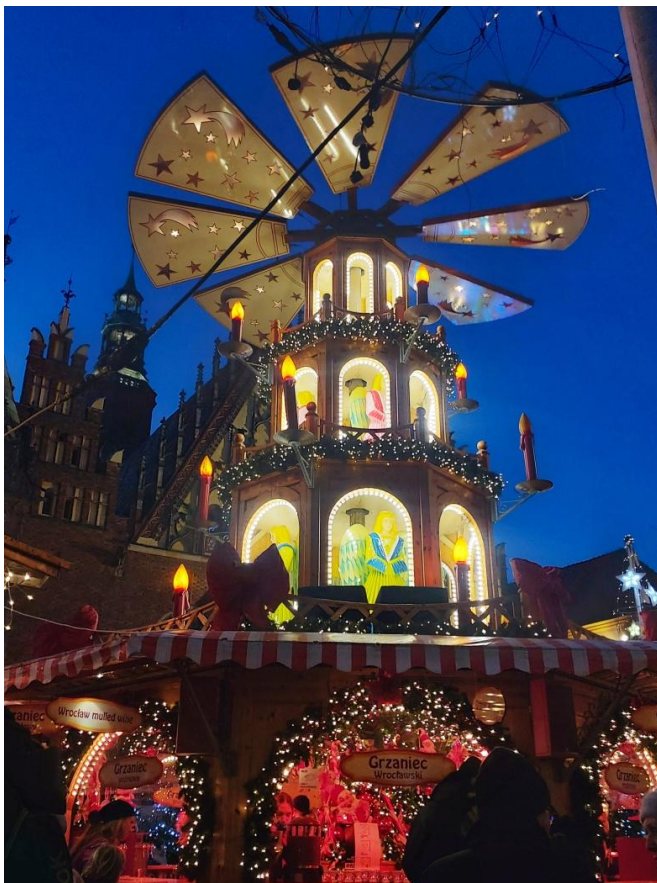
EJ



## świąteczne klimaty



Zdj. Patrycja Dasiewicz



Zdj. Jakub Błasiak



*Rys. Hanna Kucner*

---

**od redakcji**

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy. Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: **biblioteka.lo17@wp.eu**.

**Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!**

**Autorzy tekstów, rysunków i zdjęć:**

Amelia Bąk, kl. 3 A3; Milena Jaroszewicz, kl. 3 A3; Amelia Kopeć, kl. 3 A3; Ania Podwysocka, kl. 3 D4;  
Anna Pewniak, kl. 3 E3; Zuzia Wiśniowska, kl. 3 F4; Martyna Rams, kl. 3 F4; Zuzanna Czajka, kl. 3 F4;  
Hanna Kucner, kl. 3 A4; Jakub Błasiak, kl. 3 F4; Michalina Rosin, kl. 2A; Anna Kosiek, kl. 2A; Patrycja Dasiewicz, kl. 2A;  
Adam Morawiec, kl. 2A; Natalia Podwysocka, kl. 2B; Emilia Zychowicz, kl. 2E; Kinga Chmielewska, kl. 1A;  
Emilia Jasińska, kl. 1B; Dawid Ginczelewski, kl. 1A; Karol Fuławka, kl. 1B;  
Kinga Kołodziej, kl. 1D; Stanisław Zawistowski, kl. 1D; Natalia Kulbacka, kl. 1F;  
oraz Julia Eilmes i Patrycja Zygadło - absolwentki.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka - bibliotekarki.

**Cenzurka dostępna jest w bibliotece szkolnej  
oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej szkoły w zakładce Szkoła→Gazetka szkolna.**

**Aby wszystko było jasne...**

Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.